Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc czerwiec 1924 r. na poczcie: **1 687 200,—** mk w ekspedycji: **1 500 000,—** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **5** grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 8 lipca 1924 r.** | **№ 80**

Zarys walk polsko-germańskich.

Nizinę Sarmacką od Bałtyku i morza Czarnego, — od Elby, Odry, Wisły — po Dniepr i Don, od czasów przeddziejowych zamieszkiwali Słowianie. W tej zamierzchłej przeszłości toczą się bezustannie krwawe walki z Niemcami w obronie siedlisk swych spokojnych. Pod wrogim naporem najeźdźców, krystalizuje się w państwo Polska, musząca być ciągle w pogotowiu wojennem, od okrótnych Geronów, Wichmanów, Rytygierów. Germanowie to wróg chytry, bezlitośny, budzący odrazę i nienawiść swemi morderskiemi napadami. Wyrazem tych uczuć była podaniowa królowa Wanda, która wolała rzucić się w nurty Wisły, niż wyjść za niemieckiego księcia, pożądającego jej ręki i ziemi. Brzmi pieśń: „Wanda leży w naszej ziemi, co nie chciała Niemca.“ Ubóstwiający królowę naród usypał jej kopiec-mogiłę pod Krakowem.

Cechą niemiecką — okrucieństwo. Komtur krzyżacki na skargę, że jego rycerze zakonnicy, mordują księży, odrzeka zimno i pogardliwie: „Nie rozumiem.“ Odpowiada to słowom katowskim Wilhelma II. do wojsk, wysyłanych do Chin: „Niech czują, że umierają!“

„Drang nach Osten“ trwa od wieków do dziś dnia. Ziemię zajęte dziś przez Niemców, to prastare słowiańskie dzierżawy. Stolica Berlin — to dawny Branibór. Niemiecka zaborczość pragnęła pochłonąć i państwo polskie, lecz mądra i ostrożna polityka Mieszka I. który przyjmując chrześcijaństwo, odjął pozory szerzenia wiary Chrystusa, zaś dzielność Bolesława Chrobrego uratowała Polskę od losu słowian nadłabskich, uniezależniła ją od cesarzów niemieckich — tak koronacją, jak wspaniałemi zwycięstwami. Następne walki z cesarstwem niemieckiem dały nam bohaterstwo Głogowa, a Niemcom klęskę na Psiem Polu od Krzywoustego.

Okrutny a niedołężny Konrad Mazowiecki wprowadza na widownię dziejów naszych nową odmianę Niemca: rycerza Marji Panny - Krzyżaka! Krok to brzemienny w fatalne następstwa. Rycerz-zakonnik wezwany dla szerzenia wiary świętej, wycina tubylcze plemię Prusaków, zagrabia im ziemię i rozpoczyna szereg napadów na ziemie polskie, ziemię swych nadawców. Nie pomagają zakazy papieży.

Polska może uledz przemocy germańskiej, nie dopuszcza do tego niezłomny duch Łokietka który zadaje krzyżakom pierwszą wielką klęskę pod Płowcami. Małej, wyczerpanej Litwie krzyżacy jeszcze bardziej zagrażają, rycerski jej książe Kiejstut waha się, czy ze swym ludem nie szukać bezpieczniejszych stron. Wielki książę litewski Jagiełło szuka ratunku w spójni z Polską, poślubiając jej królowę Jadwigę.

Na nic wichrzenia i chytre podstępy. Grunwald rozbija łeb hydrze, druzgoce wrogą siłę.

Syn godny ojca, mądry Kazimierz Jagielończyk przyjmuje pod swe orle królewskie skrzydła uciśnione miasta pruskie. Wywołuje to wojnę nużącą, bo trzynastoletnią, lecz zostały odzyskane ujście Wisły, Pomorze, Prusy zwane odtąd Królewskiemi. Niestety, Prusy Książęce — przyszły załążek pruskiej potęgi, zostały przy krzyżakach.

Wielki mistrz krzyżacki, Albrecht Hohenzollern brandeburski, w celu zapewnienia sobie panowania, przyjmując protestantyzm rozwiązuje w lenno Prusy Wschodnie. Na rynku Krakowskim składa uroczystą przysięgę na wierność królowi Zygmuntowi I. 1525 r. w imieniu swojem i swych następców.

W 1618 r. elektor brandenburski Jan Zygmunt Hohenzollern, uzyskuje u Zygmunta III. pozwolenie na władanie Prusami. Stopniowo korzystając z nieszczęść i osłabienia Polski, w czasie wojen szwedzkich za Jana Kazimierza Fryderyk Wilhelm traktatem welawsko-bydgoskim zostaje zwolniony od hołdu z lenna. Za Augusta II., Fryderyk koronuje się na króla pruskiego, przywłaszczając sobie nazwę wymordowanych Prusaków.

Wypadek to obfity w następstwa groźne dla Europy — i naszej Ojczyzny.

Fryderyk Wielki pierwszy podaje myśl rozbioru Polski w r. 1772.

Fryderyk Wilhelm II. w czasie Wielkiego Sejmu 1791 r. zawiera przymierze zaczepno-odporne, podstępnie pcha do walki z Rosją, aby zdradziecko złamać je i zagarnąć część krainy naszej. Przedewszystkiem idzie o Toruń i Gdańsk. Oblega Gdańsk, gdyż wierny gród nie chciał się oderwać od swej macierzy, pod jej opieką bowiem kwitł i rozwijał się. Królowie pruscy, mimo uroczystych obietnic zachowania nowym poddanym praw ich — tępią narodowość polską, sprowadzają osadników Niemców, usuwają zewsząd język polski. Gdy orły napoleońskie wkroczyły na ziemie polskie, wybuchło powstanie. Niemcy opuścili Warszawę. Po upadku Napoleona na Kongresie Wiedeńskim, Prusacy otrzymali Wielkopolskę i Pomorze. Mimo aktów królewskich, gnębią żywioł polski.

W zaborze rosyjskim starają się niedopuścić do żadnych ulg dla Polaków, grożąc Rosji wojną.

Bismarck zawiera przymierze z Rosją w 1861 r., by mieć rozwiązane ręce do wojny z Francją, co następuje w 1870 r. Zwycięskie Prusy, przekształcone w Wersalu w cesarstwo niemieckie, zawładnęły Rzeszą Niemiecką i zaciążyły posępnie na całej Europie.

Imię Polski chcą znieść, „ausrotten“ z powierzchni ziemi, środkiem do tego: męczeństwo polskich dzieci — Września, wywłaszczenie obywatelstwa, ucisk włościan — wóz Drzymały, ale w tej walce nierównej duch dzielnych Wielkopolan nabiera hartu i siły.

W swej bezmiernej dumie i zachłanności wywołują Niemcy wielką światową wojnę 1914 r. Pada Belgja. Tu u nas Niemcy po wejściu bombardują bezbronny Kalisz, niszczą piękne miasto, rozstrzeliwują setkami, wywożą robotników na głód i niewolę do robót w Niemczech, rujnują planowo przemysł, ogładzają kraj rabunkiem i wywożeniem. Pewni zwycięstwa, nie liczą się z niczem. Chcąc zdobyć rekruta polskiego, ogłaszają pseudo niepodległość pod władzą Beselera. Naród polski w przeważającej liczbie nie dał się wziąść na liche plewy, trwał duchowo, a później bojowo przy Entencie. Legjony dały Benjaminów i Kaniów. 1918 r. Niemcy zdruzgotane padają, ziemie polskie mają się zjednoczyć z dostępem do morza. Intrygami na forum międzynarodowem udało im się zatrzymać część Górnego Śląska, Prusy Wschodnie, stworzyć „wolne miasto“ Gdańsk, obecnie siedlisko zawziętej hakaty.

1920 r. w cichem porozumieniu z bolszewikami czekali na wzięcie Warszawy, aby napowrót zagrabić polskie ziemie. Bóg nie dopuścił, stał się „cud nad Wisłą.“

W chwili obecnej Niemcy myślą tylko o odwecie, pracując wytrwale, umiejętnie — by zatruć nas gazami, zasypać bombami z samolotów.

Pamiętajmy o braciach naszych jęczących jeszcze w niemieckiej niewoli!

Czuwaj, Polski Rządzie! Czuwajcie Obywatele! O ile duszy nie uzbroicie w hart, wojska w broń, w groźne wynalazki, skarb w pieniądze, a państwo w ład — gorze nam!

„Aby mieć pokój, bądźmy gotowi do wojny.“

Wówczas zwyciężymy niemieckiego gada.

Tak nam dopomóż Bóg! W. Zembrzuski.

Litwa przegrywa...

Bankrutujące państwo litewskie od chwili gdy wbrew woli mieszkańców zawładnęło Kłajpedą, dusi się wraz ze swym łupem w istniejących warunkach i szuka wyjścia z tej krytycznej sytuacji kosztem sąsiadów.

Nie dotrzymuje przyrzeczeń, łamie umowy, natomiast domaga się zawsze i na każdym kroku daleko idących ustępstw. Środki te jednak zawsze zawadzą, z zaślepieńczą chciwością wtrąca to państewko w coraz większy chaos i materjalną ruinę, gmatwając coraz bardziej linje polityki litewskiej. Rząd kowieński w pośród naganki anti-polskiej rozpaczliwym wysiłkiem stara się zakryć tragiczne oblicze własnej polityki, potrząsając z czupurnością chłopięca zaciśnioną pięścią w stronę rzekomych „krzywdzicieli“. W państwach zachodnio- europejskich stara się utrzymać dobry ton, aby pokryć wielce krytyczną sytuację wewnętrzną.

W razie odmowy dziecięcych żądań w Lidze Narodów, śle sążniste interpelacje domagając się podwójnej rekompensaty.

Terytorja zabrana przez się, uważa za swoje własne, nie chcąc słyszeć o żadnych zastrzeżeniach ani konwencjach.

Państewko to chore na manię wielkości doznaje upokorzenia za upokorzeniem, do czego przed samym sobą przyznać się nie chce. W ostatnich czasach otrzymała odpowiedź odmowną od Mac' Donald'a na żądanie udzielenia przywilejów dyplomatycznych przedstawicielom Litwy w Anglji, bowiem udzielenie tych przywilejów zawarunkowane zostało ratyfikacją konwencji kłajpedzkiej.

Rząd litewski w tym względzie nic wyraźnego nie odpowiedział. Litwa wścieka się z okazji warunków wytworzonych, ale nic nie czyni na ich polepszenie. Jedyny swój ratunek widzi w Wileńszczyźnie.

Wilno Litwie potrzebne jest nie dlatego. że było ongiś stolicą wielkiego księstwa, ani dlatego, aby coś łączyło jego mieszkańców z ludnością republiki kowieńskiej, ale dlatego właśnie, że stosunki ekonomiczne w kraju pogarszają się z dniem każdym. Trzeba było zatem wytłomaczyć ludności wszystkie rzekome dogodności wypływajce z osięgnięcia rezultatów tej propagandy, że czyniona jest walka o jej własny dobrobyt

Argument taki najlepiej trafia, jeśli już nie do głowy, to do żołądka.

Jednocześnie rząd litewski kokietuje Łotwę i tłumaczy jej, że jedynie niezałatwienie sprawy wileńskiej stoi mu na przeszkodzie przywrócenia normalnego ruchu w porcie libawskim, ale cichutko zamierza tranzyt wileński skierować nie w kierunku Eitkuny — Wilno — Równy z pominięciem portu libawskiego co bardzo łatwo mógłby uskutecznić, wszedłszy w posiadanie Wilna za pomocą opłat celnych i taryf kolejowych.

Łotwa ma tedy służyć Litwie przeciwko Polsce na to, aby z kolei być przez Litwę wydrwioną. Z wszystkiego tego wynika, że Litwa dusi się pod naporem zobowiązań przyjętych z tytułu Kłajpedy, którym w żaden sposób sprostać nie może.

Nie mogąc osiegnąć zysków z portu kłajpedzkiego, ani dać pokrycia zapotrzebowaniom, jedyny ratunek widzą Litwini w Wileńszczyźnie. Uważają, że Wilno dzięki tranzytowi i spławowi tratew via Niemen, może dać duży impuls portowi kłajpedzkiemu. Kłajpeda może się stać drugim Hamburgiem litewskim i z łatwością pokona współzawodniczące z nią porty Królewca i Libawy. Pomimo to mieszkańcy Kłajpedy nie są zadowoleni z okupacji litewskiej. Niezadowolenie to musi ustać z chwilą przyłączenia do Litwy Wileńszczyzny i ziemi nowogródzkiej; wtedy ruch w porcie kłajpedzkim zwiększy się stokrotnie, stosunki ekonomiczne ulegną polepszeniu i dobrobyt całego kraju się podniesie. Wówczas też malkontenci kłajpedzcy będą musieli się pogodzić z okupacją litewską i zapomną niedaleką przeszłość, kiedy Kłajpeda była jedynie prowincj. zakątkiem wielkiego państwa.

Trudno jest bardziej cynicznie, bardziej bez obsłonek przedstawić rzeczywiste przyczyny całej hecy wileńskiej.

Litwini po parokrotnie nieudanych próbach wciąż jeszcze domagają się u Rady Ambasadorów poruszania sprawy wileńskiej choć sprawa ta dawno przesądzona.

Jak poradzi sobie Litwa w tych trudnych warunkach, trudno jest dzisiaj przewidzieć.

W każdym razie powód ich wściekłości względem sąsiadów tłumaczy się jedynie tem, że wytrzymać nie mogą z zagarniętą Kłajpedą. Ludność kłajpedzką nadto wyraźnie akcentuje swoje niezadowolenie, a Litwa niemogąc wyczymać skarg na złe stosunki, robi tamtejszej ludności wielkie nadzieje polepszenia się warunków z chwilą przyłączenia Wileńszczyzny.

Dopiero w ostatnich dniach ub. mies. ton całego zachowania się wobec Polski Litwa zmieniła na lepsze.

Raporty nadchodzące z Wileńszczyzny zaznaczają zmianę postępowania rządu Tumenasa w stosunku do Polski.

Czem się to tłumaczy?

Może p. Antuszek Tumenas, b. wychowanek hr. Platera przez wdzięczność za dobrodziejstwa, okazywane mu przez opiekunów w czasie jego studjów chce złagodzić względem Polski stosunek Litwy, a może też to umiejętna gra w celach zdobycia dla ukrytych swych planów zaufania.

Kto wie?

Rząd kowieński podobno miał przystąpić do likwidacji band partyzanckich, które w szczególności kierowały swą działalność przeciw Polsce

Dalsze wiadomości donoszą znów, że władze kowieńskie rozbroiły w Ucinach oddział partyzancki, a członków jej skierowały do robót publicznych.

Krok powyższy rządu kowieńskiego należy traktować jednak z wielką ostrożnością. Aczkolwiek oznacza on pewne uspokojenie się stosunków na naszych kresach północno-wschodn., to jednak nie wiemy co się dzieje pod pokrywką tej zmiany.

Rząd kowieński nareszcie zrozumieć powinien, że wystarczyłoby, aby Litwa przywróciła normalne stosunki i komunikację z Polską, a wszystkie dogodności, wypływające z wileńskiego tranzytu, byłyby ludności wileńskiej zapewnione.

Litwa zrozumieć winna przedewszystkiem swój interes w stosunkach z Polską, bowiem nam na państewku litewskim mniej zależy niż Litwie na państwie polskiem. Br. Tkaczyk.

KRONIKA

Września, dnia 7-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Cyryla i Metodego, jutro: Elżbiety kr

* **Towarzystwo „Czytelni dla kobiet“ urządza w niedzielę, dnia 13 b. m. wycieczkę do Powidza.** Goście mile widziani. Odjazd z głównego dworca rano o godz. 7-mej wprost kolejką na miejsce. Cena biletu od osoby wynosi 2 złote. Prosimy się zgłaszać do Pani Gawlakowej lub Kilkowskiej najpuźniej do czwartku celem z kontrolowania ile osób weźmie udział w wycieczce. W razie niepogody wyjazd odłożony do następnej niedzieli. Zarząd.

* **Ogólno państwowy Zjazd Straży pożarnych.** Rada naczelna gł. związku straży pożarnych zwołuje w roku bieżącym normalny zjazd ogólno-państwowy delegatów straży pożarnych, aby zdać sprawę z dokonanych czynności, dokonać przeglądu sił, zasięgnąć opinji bezpośrednio od jaknajszerszych mas strażackich. Zjazd odbędzie się w Warszawie, w dniach 15., 16. i 17. sierpnia. Program zjazdu, poza szeregiem spraw natury organizacyjnej obejmuje popis drużyn strażackich oraz pokaz narzędzi tak krajowej jak i zagranicznej produkcji. Wszelkich informacyj udziela biuro głównego związku straży pożarnych Rzplitej Polskiej, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41, m. 5. Telefon 84-30.

* **Wymiana uszkodzonych banknotów.** Zarząd skarbca emisyjnego Banku Polskiego rozesłał swym oddziałom okólnik, łagodzący postanowienia potrącenia kosztów druku przy wymianie uszkodzonych banknotów złotowych. Zwrot kosztów fabrykacji banknotu, pobierany będzie tylko w tych wypadkach, kiedy z całą pewnością można ustalić, że banknot uszkodzony został rozmyślnie.

* **W sprawie podwyższenia cen świadectw przemysłowych** (Dz. U. №. 33 poz. 340 r. 1924) wydało Ministerstwo Skarbu zarządzenie, według którego dopłatę do świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych można uskutecznić w 2 równych ratach, przyczem termin płatności pierwszej raty upłynął dnia 30. czerwca rb. drugiej raty upływa dnia 20. sierp. rb.

* **W pierwszej połowie marca** ukazały się w niektórych dziennikach poznańskich ogłoszenia w sprawie werbunku do armji meksykańskiej. Obecnie konsulat Meksykański w Warszawie komunikuje, że pogłoski o werbunku do armji meksykańskiej są zupełnie bezpodstawne.

* **Przesunięcie terminu płatności trzeciej raty podatku dochodowego.** Według otrzymanych w Ministerstwie Skarbu informaji zostało podpisane rozporządzenie o przesunięciu przypadającego w dniu 24. czerwca rb. terminu płatności trzeciej raty podatku dochodowego, pobieranej na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 11. kwietnia 1924 r. Dz. U. № 34 poz. 359 — na dzień 24 sierpnia rb. z zachowaniem jednak terminu płatności „czwartej“ raty przypadającego na dzień 24. lipca rb.

* **Szarańcza nad Ostrowem.** W sobotę 21 zm. ukazały się nad Ostrowem wielkie chmary szarańczy. — W ubiegłym tygodniu spadły także pod Łodzią masy szarańczy. Gazety Łódzkie opisują, że nie była to szarańcza, lecz ważki (panny). Jest to owad skrzydlaty którego przelot masowy należy do rzadkości. Zauważono jednak już kilkakrotnie w ostatnich kilkudziesięciu latach zjawiska podobne. Ważki te i tem się pomiędzy innemi różnią od szarańczy, że nie żywią się jak ona, roślinami, lecz innemi małemi owadami, są więc raczej pożyteczne, niż szkodliwe. Także z innych stron Polski donoszą o pojawieniu się ważek, które zapewne z pod Łodzi poleciały dalej.

— **Uzdrowienia cudowne w Lourdes.** Ośrodkiem, z którego promienieje żywa wiara na Francję i apostolski duch, jest Lourdes. Z ciekawej statystyki, jaką ogłaszają „Annales de Notre Dame de

Lourdes" wyjmujemy następujące szczegóły: W roku 1923 bawiło w Lourdes 201 820 uczestników pielgrzymek z Francji 46 020 z zagranicy. Prócz tego zapewne drugie tyle osób, które pojedyńczo spieszyły do Lourdes. Liczba uleczeń cudownych w porównaniu z rokiem 1922 wzrosła z 9 na 13 tys., a wśród nich uzdrowieni tuberkulozy, raku żołądku itp. Badania przed i po uleczeniu prowadzone pod kierunkiem dr. Marchand'a w Biurze sprawdzeń.

Iwno. W ubiegły wtorek okolica nasza była świadkiem wielkiej uroczystości. W drodze z poznania do Gniezna biskupi francuscy zaproszeni przez hr. Mielżyńskiego mieli wstąpić do Iwna. Radosna ta wiadomość jak błyskawica rozeszła się po okolicy. To też cała ludność a przedewszystkiem dzieci w strojach wieśniaczych pospieszyły na powitanie książąt Kościoła. W mgnieniu oka wybudowano bramę tryumf. przybraną w kwiaty i napisy powitalne. O godz. 10 rano ukazały się zdala samochody, które zatrzymano wieńcem z wodnych lilji i gromkiem okrzykiem „niech żyją". Dzieci szkolne pod batutą miejscowego nauczyciela p. Widelickiego zaśpiewały na dwa głosy, poczem jedna z dziewczynek wypowiedziała wiersz okolicznościowy wręczając kardynałowi i biskupom każdemu przepiękny bukiet. Hr. Mielżyński w serdecznem przemówieniu złożył u stóp ks. kardynała Dubois hołd w swoim i swoich robotników imieniu zapewniając, jak serca polskie biją gorąco dla Francji i prosząc o błogosławieństwo. Ks kardynał Dubois z wruszeniem dziękował za przyjęcie, które to słowa ks. kardynał Dalbor na polskie przetłumaczył, poczem ks. kardynał Dubois udzielił błogosławieństwa klęczącej w skupieniu ludności. Goście francuscy zwiedzili następnie dom robotniczy i podziwiali jak w polskiej wiejskiej chacie czysto i porządnie, jak dostatnio i wygodnie żyje nasz lud zaopatrzony nawet w światło elektryczne. Zapewne też pierwszy raz przy stole wieśniaczem zasiadło tylu książąt Kościoła, częstowanych staropolskim miodem i skromnym posiłkiem. W czasie śniadania ludność pospieszyła ustroić samochody w kwiaty i girlandy co wruszyło do głębi w chwilę potem odjeżdżających gości. Uroczystość ta na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Gaz. Powsz.

Mord polityczny w Palestynie.

Wiedeń, 2. 7. „Neues Wiener Tageblatt donosi z Londynu iż jerozolimski korespondent „Daily Express" dr. Izrael Haan zabity został wystrzałem z rewolweru w chwili, w której zamierzał odjechać z Jerozolimy do Londynu. (Haan był przywódcą ortodoksów żydowskich).

Proces powstań. białoruskich.

W Mińsku Litewskim zakończył się proces 82 białoruskich powstańców, którzy w końcu roku ub. walczyli na białorusi sowieckiej przeciwko sowjetom. 50 powstańców na czele z atamanem generałem Borowskim, zostało zkazanych na śmierć. 31 na dożywotnie więzienie. Wyrok wykonano natychmiast.

Niezwykle doniosła zmiana w ustawodawstwie mieszkan.

Czytamy w „Dzien. Pozn.":

W sprawie dokónywania eksmisyj mieszkaniowych judykatura poznańska ustaliła w orzeczeniach odmienną od dotychczasowej interpretacji starej pruskiej ustawy o eksmisji. Również Min. Sprawiedliwości wyjaśniło interpretację starego rozporządzenia niemieckiego w przedmiocie eksmisji. Dotychczas sądy stosowały taką praktykę, że właściciel domu w razie uzyskania wyroku eksmitującego musiał lokatorowi dostarczyć innego pomieszczenia. Często zdarzało się, że sądy egzekucyjne (powiatowe) odmawiały zezwolenia na przeniesienia się lokatorom do wskazanego mu mieszkania, motywując to tem, że wskazane mu mieszkanie jest nieodpowiednie. Otóż Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśniło, że komornik przed przeprowadzeniem eksmisji, powinien się zwrócić do władz administracyjnych o wskazanie eksmitowanemu nowego pomieszczenia. Gdy zaś władza administracyjna takiego mieszkania nie wskaże, wówczas komornik mimo to musi dokonać eksmisji. W każdym razie, właściciel domu niema obowiązku dostarczania pomieszczenia eksmitowanemu.

Interpretacja ta wydana przez Ministerstwo Sprawiedliwości na skutek interpretacji jednego z stron. sejmowych, ma niesłychanie doniosłe znaczenie w sprawach eksmisyjnych. Przed pozn. Sądem okręgowym zapadły już podobne wyroki, zgodne z powyższą interpretacją.

Spełnijmy obowiązek!

W okresie spadku waluty obserwować było można uciekanie od pieniądza. Urzędnik kupował żywność i przyodziewek na cały miesiąc z góry; kupieć lokował zebrane marki natychmiast w towarze; przemysłowiec rozbudowywał zakłady swe lub uzupełniał maszyny; gospodarz lokował pieniądze w meblach, maszynach, nawozach sztucznych lub w automobilach, byle niemieć marki, która za dni kilka stracić mogła połowę swej wartości. Pieniądz, jak piłka w footbalu, odpychany i kopany z zawrotną szybkością, przelatywał z miejsca na miejsce, dwoił się, troił — wszędzie było go pełno — aż za dużo. Obecnie zmieniły się czasy. Na razie naszego złotego jest mało, bardzo mało i niemasz potrzeby go wydawać, gdyż wobec stałego i pewnego kursu na wartości nie traci, spoczywa więc złoty w biurku i kieszeni a nie obraca się z dawną hyżością. Jest to błąd, który musimy starać się naprawić.

W jaki sposób to uczynić?

Każdy, kto zachowuje więcej niż 12 złotych na głowę rodziny w kieszeni i nie składa nadwyżki do banku, zatrzymuje tem samem gotówkę potrzebną do wypłaty pracowników i popełnia grzech o pomstę do nieba wołający!

Niechaj więc każdy zbytni grosz bodaj tylko na kilka dni nie potrzebny, zaniesie do banku na każdorazowe wypowiedzenie a spełni swój obowiązek, umożliwi bowiem składaniem oszczędności, bankom wypłaty potrzebne w przemyśle i handlu. To co przez minione 9 lat wojny było słusznie uważane za najgorszą operację finansową, stało się dzisiaj najlepszą lokatą gotówki.

Składajmy pieniądze do banków a spełnimy swój obowiązek i przyczynimy się do uregulowania stosunków w Polsce.

W czasie od 30 czerwca do 6 lipca 1924 r. zgłoszono: 6 urodzeń, z tych 3 z miasta i 3 ze wsi; zawarto 2 śluby; zgłoszono następujące zgony: Antonina Marciniakowa, urodz. Gwizdowska, wdowa z Wrześni 75 lat i 24 dni.

Dnia 5. 7. 1924 zmarł nagłą śmiercią w 22 roku życia nasz najukochańszy syn i brat

ś. p.

Tadeusz Kulecki

Pan Bóg zabrał nam nasze najdroższe dziecko. Całą pociechę naszą nam grób jego zakryje.

W ciężkim smutku nie utuleni

Rodzice z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8 lipca o godz. 6 popoł. z domu żałoby ul. Kościelna nr. 25.

Dnia 5-go lipca r. b. zmarł opatrzony Sakramentami św. w 76 roku życia

ś. p.

Michał Sikorski

długoletni kościelny w parafji wrzesińskiej.

Czystością charakteru swego zaskarbił sobie poszanowanie u przełożonych, a pracą wytrwałą uznanie parafjan.

Niech mu Pan Bóg nagrodzi pracowity żywot jego.

Września, dnia 7 lipca 1924.

Dozór kościelny
Ks. Fierek, dziekan.

Wprowadzenie zwłok do kościoła we wtorek o 8 rano, a po mszy św. eksporta na cmentarz.
